

LECH CIEPIAŁ

(Katowice)

## IDEA POSTĘPU W KONCEPCJACH FUTUROLOGÓW

W imię postępu od stuleci wielu ludzi w zachodnim kręgu kulturowym usiłuje sobie podporządkować naturę i sądzi, że osiąga coraz wyższy szczebel cywilizacyjnej drabiny. Niezwykły rozwój technologiczny i społeczny ostatnich dziesięcioleci doprowadził do pojawienia się głosów wieszczących koniec historii i bynajmniej nie mają one charakteru pesymistycznego. Nie sposób kontestować rozwoju, którego doświadczyła cywilizacja w ostatnim czasie, czy jednak wprost i bez zastanowienia możemy określać go mianem postępu. Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest łatwa. Samo rozumienie postępu nastęrcza wiele trudności. Postępowość jest bowiem zrelatywizowana do określonej zbiorowości, okresu historycznego oraz przyjętych kryteriów. Bez wątpienia idea postępu odegrała istotną rolę w kształtowaniu współczesnej rzeczywistości. Można stwierdzić wręcz, że „(...) wpłynęła decydująco na bieg europejskiej historii w ostatnich trzech stuleciach. W tym sensie zdeterminowała los każdego z nas”<sup>1</sup>. Nie będzie przesady w tezie mówiącej, że kluczowe dla zrozumienia i odnalezienia się we współczesności jest rozwiązanie istniejącego problemu postępu i tym samym redefiniowanie określającej go idei.

Idea postępu jest jedną z idei zakorzenionych w umyśle nowożytnych ludzi. Głębokie przekonanie o postępowości działań jest immanentnym elementem nowożytnej kultury. Znakomita większość aktywności, szczególnie w ostatnich kilku wiekach, zakotwiczona była w idei postępu. Człowiek zarówno w indywidualnej

---

<sup>1</sup> Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Kraków 2009, s. 42. Krok dalej posuwa się R. Nisbet, który stwierdził, że „żadna inna poszczególna idea nie była bardziej istotna, ani chyba nawet równie istotna, jak idea postępu w cywilizacji Zachodu od prawie trzech tysięcy lat”. R. Nisbet, *History of the Idea of Progress*, London 1980, s. 4. Cytat za: Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, wyd. cyt., s. 42.

jak i zbiorowej egzystencji zorientowany jest na przyszłość, w niej lokuje swoje nadzieje i w oparciu o nią planuje kierunki działań. Postępowość należy uznać więc za konieczny i trwały element naszej egzystencji. Postrzeganie dziejów w kategoriach *par excellence* postępu najwyższy stopień osiągnęło w czasach Oświecenia, kiedy to, parafrazując A. R. J. Turgota, rozpierchły się wszystkie cienie i ludzkość przyspieszyła kroku na kamienistej drodze ku prawdzie.

Uznanie idei postępu za element świadomości implikuje jej ściśle powiązanie z egzystencją człowieka. Najczęściej uznaje się, że całościowa struktura tej idei jest proveniencji oświeceniowej<sup>2</sup>. W takiej tezie niewątpliwie jest wiele racji, wówczas bowiem ostatecznie dokonało się przeformowanie idei opatrności w ideę postępu, a konkretyzacja pojęcia postępu objęła praktycznie całe *spectrum* ludzkich aktywności<sup>3</sup>. Zbytним uproszczeniem jest jednak zawężenie dziejów idei postępu i pomijanie okresów wcześniejszych. Wprawdzie dopiero w Oświeceniu stworzono obraz pełny idei postępu, niemniej jednak naiwnym jest myślenie jakoby ludzie w epokach wcześniejszych nie mieli wyobrażenia dnia jutrzejszego i nie organizowali swoich aktywności w oparciu o przyszłościowe plany<sup>4</sup>. Bez wątplenia kwestia genealogii idei postępu nadal pozostaje sporna.

Dzieje idei postępu są burzliwe, przechodziła zarówno wzloty jak i upadki. W najprostszej periodyzacji można wydzielić trzy zasadnicze okresy. Pierwszy to rozwój od „Aten i Jerozolimy” po czasy nowożytnie. Jej fundament stworzył racjonalizm grecki wraz z chrześcijańskim pojmowaniem dziejów. Drugi, to czas rozkwitu idei postępu, który kończy się osiągnięciem przez nią klasycznego, optymistycznego charakteru, czyli epoką Oświecenia, kiedy to, jak stwierdza E. Angehrn, wiara w postęp została posunięta do granic *condicio humana*<sup>5</sup>. Trzeci okres, to koniec XIX i XX stulecie, wówczas idea postępu znalazła się na *ławie oskarżonych*, przeżywała poważny kryzys i straciła wiodącą w ostatnich wiekach pozycję. Periodyzacja ta opiera się na paralelności z rozwojem filozofii dziejów, w której idea postępu odgrywa niezwykle istotną rolę<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Tezę o istnieniu idei postępu jedynie w czasach nowożytnych głosił m.in. John Bury [w:] J. Bury, *The Idea of Progress. An Inquiry into its Growth and Origin*, New York 1955. Odmiennego zdania był z kolei inny uznany badacz idei postępu R. Nisbet, który uznaje znacznie dłuższą, bo równą cywilizacji Zachodu, historię tej idei. Por. R. Nisbet, *Social Change and History. Aspects of Western Theory of Development*, New York 1969.

<sup>3</sup> Por. E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, Kęty 2007, s. 68 i dalej.

<sup>4</sup> Często za wyraźnie sprzeczne z ideą postępu podaje się postrzeganie rzeczywistości przez Greków. R. Nisbet stwierdza jednak, że wielkim nieporozumieniem jest twierdzenie, że Grecy nie mieli wyobrażenia kumulatywnych zmian w czasie, a także odległej przeszłości oraz przyszłości. R. Nisbet, *Social Change and History...*, wyd. cyt., s. 41. Por. Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Kraków 2009, s. 36.

<sup>5</sup> E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, wyd. cyt., s. 68.

<sup>6</sup> Filozofia dziejów również, przywołując podział zaproponowany przez E. Angehrna swoją

Za nami dwudzieste stulecie. Z jednej strony był to wiek wspaniałego rozwoju nauki, z drugiej czas dramatycznych wojen, wielkich kryzysów, ludobójstwa i wykluczenia społecznego na niespotykaną wcześniej skalę. Bez wątplenia był to okres piękny i tragiczny zarazem. Nie sposób jednoznacznie poddać go zdefiniowaniu, każda taka próba opiera się bowiem na innych kryteriach percepcji i jest zbyt dużym uproszczeniem.

Dwudzieste stulecie poza całym bagażem historycznym odegrało również niezwykle istotną rolę w postrzeganiu wielu zasadniczych idei, w tym również idei postępu. Bez wątplenia przeżyła ona swój najpoważniejszy kryzys, wręcz upadek. Tragiczne wydarzenia dziejowe odebrały jej naiwność i jednowymiarowość nadając charakter znacznie bardziej złożony i ambiwalentny. W dużej mierze nastąpił zanik perspektywy historycznej. Nie sposób bowiem przejść obojętnie obok wszelkich tragicznych wydarzeń. Pod sztandarem postępu dochodziło bowiem do ludobójstwa i wykluczenia na masową skalę, zrodziły się totalitaryzmy, funkcjonowało wiele zbrodniczych reżimów, rozwinęło się nowożytne oblicze terroryzmu... Naiwność oświeceniowej wizji postępu obnażyły także liczne kryzysy ekonomiczne będące tłem wielu dwudziestowiecznych dramatów. Ciosy padały również i z płaszczyzny teoretycznej. Pojawiło się wiele prądów myślowych i koncepcji uderzających w ideę postępu, jak choćby postmodernizm kontestujący wielkie narracje i zasadnicze idee, a także system komunistyczny, który biorąc hasła o postępie na swoje sztandary, doprowadził w dużej mierze do ich wyczerpania. Dla idei postępu dwudzieste stulecie było więc wyjątkowe. Wówczas nie tylko zahamowany został jej rozwój, ale wręcz podano w wątpliwość elementy ją tworzące. Coraz mniejsza liczba intelektualistów miała odwagę w ogóle myśleć o postępie. Pojawiły się głosy mówiące o wyczerpaniu się koncepcji postępu. Można uznać, że niewiara w postęp stała się powszechna, a rozpad i upadek idei postępu urosły do rangi nowego paradygmatu.

Wbrew tym przekonaniom istnieją filozofowie, politycy, ekonomiści, także ludzie biznesu, którzy tworzą nowe wyobrażenia idei postępu. Redefiniują ją w kontekście upadku jej dotychczasowego kształtu, ukazują, w jaki sposób można posługiwać się pojęciem, które w dużej mierze uległo rozkładowi. Istnieje wiele grup proponujących nowe ujęcie koncepcji postępu, jak choćby zwolennicy globalizacji, transformacji czy modernizacji. Analizując współczesne oblicze idei postępu skoncentrujemy się na grupie badaczy, którzy w najpełniejszy sposób zajmują się tematyką przyszłości, rozwojem cywilizacyjnym, tworzeniem prognoz i wyjaśnia-

---

genezą sięga greckiej historiografii i filozofii, a w uproszczonej periodyzacji, pierwszy jej okres kończy się filozofią św. Augustyna. Drugi okres to klasyczny rozwój z punktami kulminacyjnymi u Hegla i Marksa, okres trzeci charakteryzuje się kryzysami i przeformułowaniem historiozoficznego myślenia w XIX i XX wieku. Por. E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, wyd. cyt., s. 10.

niem współcześnie dominujących procesów. Grupę tę można określić, przysypalnym patyną czasu chociaż wracającym do mody, terminem – futurologi. Pojęcie *futurologia* wprowadził w 1943 roku niemiecki profesor Ossip K. Flechtheim na oznaczenie czystej nauki prognoz i projekcji, swoistej filozofii przyszłości. W głównej mierze nie traktowano jej jako monolit, ale racjonalną, sensowną koordynację naukowych starań, często mówiono o naukach futurologicznych oraz dążeniu do kooperacji dziedzin w oparciu o uogólnienia rezultatów dyscyplin szczegółowych. Zgodnie z założeniami futurologia miała tworzyć kompleks wypowiedzi, model teoretyczny umożliwiający opracowywanie prognoz i analizowanie prawidłowości rozwoju<sup>7</sup>. Kilka dekad po pojawieniu się tego terminu zapanowała swoista futurologiczna moda wyrażająca się w wielu komisjach, grupach i komitetach rządowych, mających antycypować przyszłość, szczególnie w kontekście widniejącego na horyzoncie zakończenia drugiego tysiąclecia. Falsyfikacja wielu prognoz doprowadziła jednak do odwrócenia tego trendu, a samo pojęcie straciło na popularności. Obecnie, podejmując tematykę współczesnego oblicza idei postępu, powracamy do terminu futurologi sięgając do jego pierwotnego znaczenia. Określamy tak badaczy, którzy w sposób całościowy, systematyczny, racjonalny i profesjonalny sięgają w przeszłość i analizują terażniejszość, w celu odszukania dominujących trendów i, na tle przyjętych przez siebie kryteriów, odczytania ich sensu oraz, docelowo, dokonania prognoz przyszłościowych. Część z nich stworzyła całościowe systemy wykraczające poza prosty opis analizowanych zjawisk, niektórzy dostrzegają jedynie negatywne aspekty współczesności, z kolei innych można zaliczyć do grona optymistów. Przeanalizowanie koncepcji najbardziej wpływowych futurologów pozwala na uchwycenie problematyki idei postępu na płaszczyźnie wielowarstwowości i wieloaspektowości. Analizowani badacze w różnorodny sposób podchodzą do kwestii postępu, co pozwala uniknąć jednostronnego ujęcia. Dopiero zestawienie skrajnych i zdecydowanie różniących się koncepcji umożliwia skonstruowanie modelu teoretycznego w najpełniejszy sposób odpowiadającego współczesnemu ujęciu idei postępu.

Do grupy futurologów o największym znaczeniu zaliczani są: Alvin Toffler (wraz z małżonką Heidi), Francis Fukuyama, Edward Luttwak, George Ritzer, George Soros oraz Michio Kaku. Przy wyborze filozofów nie sposób uniknąć oczywiście subiektywizmu, próba ukazania poglądów wszystkich z góry musi być skazana na niepowodzenie. Kluczem do wyboru tych, a nie innych koncepcji z mnogości futurologicznych poglądów są takie elementy jak: znaczenie danych filozofów, nowatorskie spojrzenie, różnorodność koncepcji, racjonalizm oraz popular-

---

<sup>7</sup> Warto zaznaczyć, że futurologię należy zdecydowanie oddzielić od fantastyki, z którą nader często jest mylnie utożsamiana. Szerzej na temat futurologii [w:] A. Bönish, *Futurologia – jej funkcje i cele*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980.

ność. Wielu z nich w „świeży” sposób spojrzalo na problematykę zachodzących przemian, inni z kolei uwspółcześnili obecne w myśli filozoficznej poglądy. Bez wątplenia są to uznani badacze, którzy wywierają istotny wpływ na myślenie szerokiego grona czytelników (liczne tłumaczenia prac, regularnie pojawiające się nowe wydania, popularność nie tylko w zachodnim kręgu kulturowym). Warto również podkreślić, że wielu z nich miało lub ma realny wpływ na działalność szeregu osób z najwyższych kręgów decyzyjnych, polityków, doradców rządowych oraz przywódców państwowych. Istotne znaczenie odgrywa również mocne oparcie, w kontrze do fantastycznonaukowych prognoz, na racjonalizmie przy konstruowaniu koncepcji, co znajduje wyraz w sięganiu do klasyków filozofii (Hegel, Weber, Popper), a także mocnym osadzeniu w materiale faktograficznym.

### Idea postępu w historiozofii Alvina Tofflera

Alvin Toffler popularność zdobył głównie dzięki stworzeniu interesującej, a jednocześnie uderzającej prostotą teorii<sup>8</sup>. Wpisał dzieje ludzkości w schemat następujących po sobie i zderzających się wzajemnie fal cywilizacyjnych. W optyce stworzonej koncepcji poddaje analizie współczesność, którą określa mianem zakrętu historii. To właśnie teraz, na naszych oczach, odbywa się zderzenie fali drugiej, świata industrialnego, z falą trzecią opartą na zupełnie innych zasadach. Napływa ona z olbrzymią siłą zupełnie odmieniając rzeczywistość.

Autor *Szoku przyszłości* w swojej twórczości wprost odnosi się do kwestii idei postępu stwarzając własną jej definicję. Mimo, iż uznawany jest za futurologa optymistę, to jednak jego koncepcja postępu pozbawiona jest oświeceniowej naiwności. Odrzucone zostaje także uniwersalne pojęcie postępowości. Rozwój ludzkości nie odbywa się po jednakowym i prostym torze. Społeczeństwa nie znajdują się na koniecznej drodze od punktu dziejowego do punktu dziejowego, ale istnieje wiele możliwości rozwoju. Postęp w zgodzie z różnorodnością trzeciej fali cywilizacyjnej również nie jest jednolity i łatwy w zdefiniowaniu. Istnieje wiele torów, bocznych dróg, ludzkość może rozwijać się wszechstronnie na wiele sposobów. Toffler posługuje się tutaj interesującą metaforą, uznaje, że „(...) zaczynamy myśleć o postępie jak o rozkwicie drzewa z wieloma gałęziami wyrastającymi w przyszłość, przy czym miarą tego postępu jest właśnie różnorodność i bogactwo kultur tworzonych przez ludzi”.

---

<sup>8</sup> Toffler główną oś swoich poglądów zawarł w tzw. Trylogii, czyli trzech kluczowych pracach: A. Toffler, *Szok przyszłości*, Przeźmierzowo 2007, A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997, A. Toffler, *Zmiana władzy*, Poznań 2003.

Trzecia fala stanowi więc wyraźny skok naprzód, a superideologia oparta na mnogości i różnorodności stoi u podstaw budowy świata bardziej indywidualnego<sup>9</sup>. Mimo krytyki postępowości rozumianej na sposób industrializmu, czyli opartej na wyznacznikach świata drugiej fali – bezwzględnego eksploatowania przyrody i stawiania człowieka w roli zwieńczenia ewolucji – Toffler nie poddaje krytyce samej idei. Transformuje ją jednak oczyszczając z nadmiernej naiwności i łatwego optymizmu. Obecnie postęp okazuje się nam w napływającej fali cywilizacyjnej. Jest to jednak postęp trudny, złożony i posiadający różne oblicza. Wymaga od jednostki zaangażowania i opowiedzenia się po konkretnej stronie, nie stanowi już li tylko prostego schematu, który obejmuje swym zasięgiem wszystko, ale złożone drzewo z wieloma odgałęzieniami – drogami działania. Idea postępu stanowi siłę napędową całej koncepcji Tofflera, choć jest to już inna idea niż ta, która świeciła triumfy w poprzedniej, opartej na kominie fabrycznym, epoce. W świecie drugiej fali naiwna postać idei postępu była powszechna. Panował łatwy optymizm, a praktycznie każde nowe wydarzenie zarówno w kontekście społecznym jak i technologicznym odbierane było za postępowe i znajdujące się na prostej linii ku doskonałości ludzkiej. Sytuacja zaczęła jednak w XX stuleciu ulegać zmianie, Toffler stwierdza, że „(...) kiedy to trzecia fala zaczęła napierać na cywilizację drugiej fali, niewielu ideom zadano równie dotkliwe ciosy (...)”<sup>10</sup>. Pojawił się pesymizm, który stawał się coraz bardziej modny. Człowieka zaczęto postrzegać jako omylnego, idee polityczne nabierały cech względności, a prostolinijski i automatyczny postęp traktowany był jako złudzenie. Do tej pory głównym motorem napędowym postępowości była technika, teraz pojawiała się coraz więcej głosów traktujących o jej ambiwalentności, czy wprost, uznawano ją za niszczącą zarówno wolność jednostki jak i środowisko naturalne. Idea postępu dominująca w świecie przemysłowym rozpadała się, jej naiwne oblicze nie wytrzymało zderzenia z rzeczywistością, a w jego miejsce pojawiała się zupełnie nowe, nie obciążone patyną industrializmu. Toffler stwierdza, że „dziś świat zaczyna się przekonywać, że miarą postępu nie może być sama tylko technologia ani materialny standard życia; że społeczeństwo upadłe pod względem moralnym, estetycznym, politycznym lub środowiskowym wcale nie jest postępowe, choćby nawet było najbogatsze lub najbardziej zaawansowane pod względem technologicznym”<sup>11</sup>. Postęp staje się więc znacznie bardziej złożonym procesem, który nie daje się zdefiniować w materialnym, nazbyt prostym i naiwnym schemacie świata industrialnego.

<sup>9</sup> Superideologią Toffler nazywa bazę teoretyczną danej fali cywilizacyjnej, która leży u podstaw wszystkich sfer egzystencji. To ona tworzy swoisty szyfr danej fali organizujący jej podstawowe wartości i zasady.

<sup>10</sup> A. Toffler, *Trzecia fala*, wyd. cyt., s. 446–447.

<sup>11</sup> Tamże, s. 448.

## Koniec historii a idea postępu

Historia ludzkości kończy się! Tym, w zamierzeniu, dość oryginalnym stwierdzeniem wsławił się w ostatnich dekadach Francis Fukuyama<sup>12</sup>. Postulowane przez niego *credo*, na pierwszy rzut oka, wydaje się mieć niewiele wspólnego z optymizmem dziejowym. Niemniej jednak z racji końca historii ludzkość nie musi być zmartwiona, a wręcz przeciwnie, winna cieszyć się. Kres dziejów nie oznacza jakiegokolwiek załamy, w swej ewolucji systemów społecznych ludzkość osiągnie kulminacyjny i finalny punkt, dochodząc do postaci najlepszej z możliwych. Zwycięży liberalna demokracja i kapitalizm. To połączenie uczyni rzeczywistość przyjazną i efektywną dla obywateli, którzy działają świadomie i są w stanie zaspokajać najważniejsze potrzeby. Nie ma zatem potrzeby, aby jednostki próbowały odmienić ten stan rzeczy. Koniec historii wydaje się więc logiczny i rzeczywisty<sup>13</sup>.

Fukuyama w dużej mierze oparł się na filozofii Hegla, od niego zapożyczył wiele pojęć i w oparciu o nie zbudował swoją teorię. Odnosząc się do kwestii zakończenia biegu dziejowego, poddając analizie motory napędowe postępowania człowieka i antycypując przyszłe wydarzenia, wyraźnie porusza się na gruncie refleksji nad ideą postępu.

Idea postępu, która organizuje ludzkie dzieje składa się, zdaniem Fukuyamy, z kilku zasadniczych elementów doprowadzających do powstania liberalnej i demokratycznej rzeczywistości. Pierwszym, który należy uwzględnić, jest **pożądanie**. To ono, wraz z zaspokajaniem zewnętrznych, niejako zwierzęcych, potrzeb stoi u podstaw rozwoju technologicznego, naukowości i schematu nowoczesnej rynkowej gospodarki. Drugim elementem jest **rozum**. Racjonalność pozwala na łączenie elementów pożądlności z rozumnym konstruowaniem rzeczywistości; niejako trzyma w ryzach część pożądlwą duszy. Elementem trzecim, najważniejszym, jest **thymos**. To właśnie z tymotejskiej części duszy wyrasta walka o uznanie

---

<sup>12</sup> Francis Fukuyama jest autorem między innymi takich publikacji jak *Koniec człowieka, Ameryka na rozdrożu czy Budowanie państwa*. Zasadnicze poglądy historiozoficzne zawiera praca *Koniec historii* (Kraków 2009). To w niej Fukuyama przedstawia zarówno genezę jak i główne podstawy swoich koncepcji. Stąd traktujemy ją jako kluczowy wywód merytoryczny, w którym zawarta jest wizja współcześnie rozumianej idei postępu.

<sup>13</sup> O końcu historii wspomina również francuski filozof Jean Baudrillard. Dla niego jednak finalny etap dziejów nie oznacza punktu kulminacyjnego postępu, ale wręcz przeciwnie, określa rozbić samej idei postępu. Utopijne wizje straciły rację bytu, rywalizujące w XX wieku ideologie wraz ze swoimi optymistycznymi końcami historii były li tylko iluzjami. Współcześnie obserwujemy upadek wielkich narracji, w tym obiektywnie rozumianego postępu. Por. J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005. Przeciwno tezie o końcu historii występował również Samuel Huntington, dla którego przyszłość upłynie pod znakiem rywalizacji pomiędzy kluczowymi cywilizacjami. Por. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997. Z Fukuyamą nie zgadza się również A. Toffler, dla którego nie dość, że współcześnie historia nie kończy się, to wręcz dopiero się zaczyna. Nowa fala cywilizacyjna wprowadza zupełnie nowe reguły, a przyszłość nacechowana będzie nowością. Por. A. Toffler, *Trzecia fala*, Warszawa 1997.

stanowiąca o progresywności dziejów i dążenia ludzkości ku doskonałości. O ile gospodarka rynkowa może się bez niej obejść, o tyle demokracja liberalna to implikacja *thymos*. Fukuyama wyraźnie stwierdza, że każda teoria dziejów „(...) będzie niepełna, jeżeli nie uwzględni tymotejskiej części duszy i walki o uznanie jako istotnych motorów historii”. Na postępowość w dziejach składają się trzy wspomniane wyżej elementy. Kluczowa jest wzajemna ich zależność i panujące między nimi relacje. Każda z nich pozbawiona reszty czyni postęp niepełnym. Wszystkie dopełniają się i ukazują jego klarowną wizję. Idea postępu zespała dwie płaszczyzny, zewnętrzną, dziejową i zdeterminowaną przez historię, oraz wewnętrzną, duchową opartą na ludzkiej naturze. Fukuyama wprowadza stawiając stare pytania na nowo, częściowo udziela odpowiedzi w oparciu o klasyków filozofii. Niemniej jednak w czasach zdeterminowanych przez ekonomię i rynek koncentruje się w dużej mierze na sferze niematerialnej. Postęp poza płaszczyznę namacalną, ekonomiczną, ma również, a nawet przede wszystkim, elementy duchowe, metafizyczne. To właśnie one w mechanice dziejów odgrywają zasadniczą rolę. Bezgraniczna wiara Fukuyamy w ideę postępu opiera się więc na tych niematerialnych czynnikach natury ludzkiej, to one stanowią o determinacji postępowości i jej sukcesie w całym procesie historycznym.

Ciąg wydarzeń ostatnich dekad doprowadził do zwycięstwa państwa liberalno-demokratycznego, które przetrwało jako jedyny z wielu typów rządów. Na świecie próżno szukać ideologii, która byłaby w stanie realnie rzucić wyzwanie liberalnej demokracji. To bowiem jej legitymacja opiera się na suwerennej decyzji wolnego ludu. Wszelkie inne formy sprawowania władzy są tylko odstępstwami od właściwego standardu. Uzasadnienie wyjątkowej jakości obecnego stanu rzeczy opiera się również na racjonalności ludzkiej. Fukuyama stwierdza, że dziś „(...) trudno jest nam wyobrazić sobie świat zdecydowanie lepszy od naszego oraz przyszłość bez demokracji i kapitalizmu”<sup>14</sup>. Doskonalsza forma rządów po prostu nie istnieje, a człowiek w swej wyobraźni odrzuca możliwość konstrukcji rzeczywistości w istotny sposób odmiennej.

Obecna dominacja liberalnej demokracji nie jest li tylko zbiorem szczęśliwych zbiegów okoliczności, ale wynika z prawidłowości dziejowej. Wprawdzie są cykle, w których demokracja przeżywała trudniejsze chwile, niemniej jednak dostrzeżalny jest zdecydowany kierunek rozwoju tego systemu<sup>15</sup>. Jakikolwiek nieciągłości nie są dowodem na słabość oraz w żaden sposób nie wykluczają długofalowości procesów. Śmiało można więc uznać, że ta forma egzystencji społeczeństw stanowi

<sup>14</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii*, wyd. cyt., s. 83.

<sup>15</sup> Fukuyama stwierdza, że „(...) rozwój liberalnej demokracji oraz towarzyszącego jej liberalizmu gospodarczego jest najbardziej znaczącym procesem makro-politycznym ostatnich czterystu lat” F. Fukuyama, *Koniec historii*, wyd. cyt., s. 85.



o postępowości dziejów. Idea postępu opiera się więc na rosnącej demokratyzacji i wzroście liberalnych zasad gospodarczych. Te dwa procesy współlistnieją za sobą tworząc prostą linię kierunkowego rozwoju ludzkości.

Dzieje nabrały rozpeędu w momencie, gdy rozpoczął się bój o pragnienie uznania. To właśnie ten punkt można uznać za rzeczywisty początek postępu. Momentem kończącym dzieje jest utworzenie uniwersalnego państwa homogenicznego. To ono bowiem stanowi syntezę elementów tworzących postępowość. Progres napędzany przez pożądanie, rozum i *thymos* staje się zespoloną całością. Stworzenie uniwersalnego państwa doprowadza do jego wyhamowania. Idea postępu uzyskuje wewnętrzną samoświadomość i ostatecznie zwycięża. Człowiek staje się jednostką w całości zaspokojoną – historia kończy się.

### Postęp w dialektycznej rzeczywistości Dżihadu i McŚwiata

Benjamin Barber zasłynął głównie jako autor niezwykle popularnej publikacji pod frapującym tytułem *Dżihad kontra McŚwiat*<sup>16</sup>. Należy do grona futurologów, którzy w sposób mocno pesymistyczny postrzegają obecne procesy zachodzące w globalnej rzeczywistości. Stara się jednak pokazywać możliwe drogi działania, aby ten trudny i skomplikowany chaos społeczny przekuć w przyjazne jednostkom środowisko.

W swoich rozważaniach, w głównej mierze, koncentruje się na omawianiu dwóch obecnie dominujących sił, a więc tytułowych Dżihadu oraz McŚwiata. Ta pierwsza określa tendencje separatystyczne, które w uniformizującym się świecie dążą do samostanowienia, druga charakteryzuje globalizację i wszelkie procesy, które ona ze sobą niesie. To właśnie relacje pomiędzy tymi siłami są dzisiaj kluczowe. „Postęp posuwa się niekiedy chwiejnymi krokami, nie zawsze do przodu” – to stwierdzenie najlepiej oddaje rozumienie przez Barbera kwestii postępowości. Dla amerykańskiego futurologa współczesność jest właśnie okresem, w którym obserwujemy ową chwiejność. Można uznać, że stanowi wręcz pewien punkt zwrotny w historii. To od działalności człowieka będzie zależało, czy odnajdzie odpowiednią drogę wyjścia z tej sytuacji, odszuka alternatywę, czy będzie nadal funkcjonował na oceanie zderzających się ze sobą fal Dżihadu i McŚwiata. Alternatywą dla współczesnego chaosu konfliktów Dżihadu i McŚwiata jest odrodzenie społeczeństwa obywatelskiego, a tym samym wytworzenie globalnej demokracji. Jest to proces możliwy do zrealizowania, istnieją bowiem jednostki,

<sup>16</sup> B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2005.

których bezwzględna logika rynku jeszcze nie zniszczyła. To one, jeżeli będą odpowiednio aktywnie działać, mają szansę zbudować nowoczesne wspólnoty obywatelskie, co z czasem może doprowadzić do powstania globalnych struktur demokratycznych. Dla Barbera głównym elementem postępu ludzkości jest więc demokracja wraz ze wszelkimi ideami, które ze sobą niesie. Chwiejność postępowości obecna współcześnie zasadza się właśnie na upadku zasad społeczeństwa obywatelskiego, które narażone na ataki ze strony Dżihadu oraz McŚwiata nie jest w stanie wytrwać. Ludzkość musi powrócić więc na drogę demokracji, tylko bowiem ona jest postępową. Z jednej strony bowiem toleruje rynek, z drugiej jest w stanie zagospodarować te płaszczyzny, które on pomija. Zasadnicza teza, która przebija z poglądów Barbera jest następująca: „(...) dopóki demokracja nie stanie się głównym celem tych, którzy zmagają się z okropnościami Dżihadu i niedomogami McŚwiata, trudno nam będzie nawet rozpocząć tę długą podróż wyobraźni, która wiedzie ludzi od elementarnej zwierzęcej egzystencji (słabość ekonomii) do opartego na współpracy życia w ludzkiej wspólnocie (siła prawdziwej demokracji)”<sup>17</sup>. Ratunkiem dla świata jest więc demokracja, która stanowi jednocześnie jedyną nadzieję<sup>18</sup>.

Prawdziwym postępowaniem jest synergia demokracji wraz z właściwym obliczem kapitalizmu. Barber odżegnuje się od wrogów technologii i zdecydowanych przeciwników wolnego rynku. Staże w zdecydowanej opozycji wobec ekonomicznego totalitaryzmu, czyli tego oblicza ideologii wolnorynkowej, która rości sobie prawa do narzucania reguł kapitalistycznych na wszelkie płaszczyzny egzystencji. Z drugiej strony nie występuje również przeciwko różnorodności. Tylko bowiem pluralizm jest w dużej mierze gwarantem wolności i zasad demokratycznych. Barber nie postuluje również wprowadzenia społeczeństwa zdominowanego przez państwo w miejsce dominacji rynkowej, kluczowe jest właśnie wspomniane współdziałanie wielu sfer. Wiele płaszczyzn społeczeństwa obywatelskiego musi mieć zagwarantowaną autonomię, a takim stanem rzeczy zainteresowana jest jedynie demokracja. Dżihad będzie w stanie ograniczyć się do naturalnych form różnorodności, a McŚwiat scedowany zostanie do roli *stricte* ekonomicznej, tylko wtedy, gdy demokracja zapanuje i stanie się gwarantem pluralizmu oraz różnorodności. Nie sposób pozbyć się wrażenia, że wizja Barbera trąca o wysoki stopień myślenia życzeniowego i stanowi kolejną utopię liberalnej demokracji.

<sup>17</sup> B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, wyd. cyt., s. 459.

<sup>18</sup> W podobnym tonie wypowiada się George Soros. Dla niego również fundamentalizm rynkowy stanowi olbrzymie zagrożenie, prowadzi bowiem do społeczeństwa zamkniętego. Ratunkiem jest odwrócenie tej tendencji i walka o zdemokratyzowane społeczeństwo otwarte, które kładzie nacisk na pozaekonomiczne elementy egzystencji.

## Postęp w świecie turbokapitalizmu

Edward Luttwak zasłynął głównie jako twórca pojęcia *turbokapitalizm* i całościowej teorii analizującej to zjawisko<sup>19</sup>. W jego poglądach ekonomiczny kierunek dziejów odgrywa zasadniczą rolę. W głównej mierze koncentruje się na gospodarczym obliczu zachodzących procesów i poprzez nie odczytuje zjawiska obecne na pozostałych płaszczyznach egzystencji. Wprost nie odnosi się do kwestii idei postępu, choć zasadne będzie stwierdzenie, że stoi ona u podstaw jego rozważań. Ludzkość bowiem stale dąży do postępu, a gospodarcze procesy są jedną z dróg jego osiągnięcia. Poprzez analizę takich zjawisk jak turbokapitalizm czy geoekonomia uzyskujemy wizję postępowości i elementy, które w otaczającej nas rzeczywistości możemy uznać za postępowe. Luttwak uznaje kapitalizm za zasadniczą siłę odgrywającą kluczową rolę w organizacji egzystencji ludzkiej<sup>20</sup>. Rozumienie postępowości zasadza się na fundamencie ekonomicznych założeń, to one są bowiem decydujące w mechanice dziejów. Kapitalizm, w formie sterowanej i kontrolowanej, jest pozytywnym zjawiskiem. Tylko jednak wówczas odgrywa on taką rolę, gdy współlistnieje wraz z silnym systemem politycznym i poddany jest różnorodnym oraz skutecznym mechanizmom regulacji. O tyle ma więc pozytywny wydźwięk, o ile jest procesem sterowanym.

Turbokapitalizm to system ekonomiczny, który pozbawiony jest jakichkolwiek regulacji, kontroli czy barier. Zasadniczą rolę odgrywa zysk urastający do miana ideologii napędzającej do działania. Kluczowa okazuje się efektywność i to ona stanowi fundament, na którym buduje się relacje społeczne. Postawiony zostaje znak równości pomiędzy zyskiem ekonomicznym, akumulacją dóbr a zaspokajaniem potrzeb społecznych.

Wszystkie procesy stojące u podstaw sukcesu turbokapitalizmu tworzą swoisty wiatr, który rozpuścił ustabilizowane morze kapitalizmu nadając mu zupełnie inną jakość. Zjawisko to rozbudowało się na kanwie dążenia ludzkości do postępu, choć efekt tych działań wymusza ponową refleksję nad samą istotą postępowości. Turbokapitalizm nie jest zjawiskiem jednoznacznym. Luttwak stwierdza, że jego charakterystyczną cechą „(...) są szybkie zmiany strukturalne, które przyczyniają się do tworzenia i do destrukcji, do wzrostu i wydajności, i nierówności”<sup>21</sup>. Efektywność nowego kapitalizmu dotyczy głównie płaszczyzny ekonomicznej. Paralelnie do niej występują liczne problemy społeczne. Luttwak wiele miejsca w swoich

---

<sup>19</sup> Swoje poglądy Luttwak zawarł głównie w publikacji: *Turbokapitalizm, zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000.

<sup>20</sup> Autor *Turbokapitalizmu* rzeczywistość postrzega praktycznie tylko z płaszczyzny ekonomicznej. Takie ujęcie można uznać za zbyt ubogie. Luttwak wydaje się nie dostrzegać innych elementów wpływających na ludzką egzystencję zarówno na płaszczyźnie jednostkowej, jak społecznej.

<sup>21</sup> E. Luttwak, *Turbokapitalizm...*, wyd. cyt., s. 220.

rozważaniach poświęca właśnie tej drugiej, ciemnej stronie turbokapitalizmu. Stanowi o niej między innymi zwiększenie liczby ludzi żyjących w ubóstwie. Jesteśmy świadkami niesamowitego rozwarstwienia. Nożyce społecznych różnic są tak rozchylone, że oba końce praktycznie nie mają ze sobą żadnego kontaktu.

Idea postępu w tym ujęciu zostaje więc rozszczepiona. Nie można stawiać znaku równości pomiędzy rozwojem gospodarczym, akumulacją zysku, a szczęściem społecznym czy postępem moralnym. Do tej pory postęp zawierał w sobie te wszystkie elementy, a rozwój ludzkości dotyczył wszystkich sfer. Turbokapitalizm odmienił tę rzeczywistość cedując wektor postępowości jedynie na płaszczyznę ekonomiczną. Rozdzielony i ambiwalentny postęp jest słabszy, co często przejawia się w kontestowaniu idei postępu w ogóle i mylnym wieszczeniu jej całkowitego upadku. Ponadto ukazana zostaje jego ciemna strona, jest więc ulokowany w kontrze do ujęcia klasycznego, pozbawiony naiwności. Turbokapitalizm pokazał, że mowa o jednym, prostoliniowym i całościowym postępie nie wytrzymuje zdereżenia z rzeczywistością. Obecnie pozycję dominującą zdobyły siły ekonomiczne i to one w pewnej mierze zawłaszczają sobie postępowość nadając jej własny sens. Postęp w ujęciu Luttwaka jest więc trudny i wymagający. To już nie wspaniała, naiwna siła pchająca ludzkość do rozwoju i zapewniająca dobrobyt, ale zjawisko wymagające zaangażowania i odpowiedniego uregulowania. Postęp nie powinien być pozostawiony sam sobie, niesie to bowiem niebezpieczeństwo, którego jesteśmy świadkami obecnie. Kiedy to jedna ze sfer, w tym przypadku ekonomiczna, przyćmiła wszystkie pozostałe i dysponując siłą kreacji, dostosowuje rzeczywistość do swoich zasad. Współcześnie postęp jest faktyczny jedynie w sferze ekonomicznej i wyraża się w turbokapitalistycznych zasadach, z kolei postulowane jest jego oblicze całościowe, powiązane ze szczęściem na gruncie społecznym i rozwojem moralnym.

### Postęp w świecie makdonaldyzacji

Kolejnym futurologiem, którego poglądy w ostatnich latach zyskały spory rozgłos jest George Ritzer. Znany przede wszystkim z wprowadzenia pojęcia makdonaldyzacji oraz szerokiej teorii powiązanej z tym zjawiskiem<sup>22</sup>. O ile filozofowie pokroju Tofflera czy Fukuyamy uznawani mogą być za optymistów, o tyle Ritzer reprezentuje grono badaczy pesymistycznie nastawionych do otaczającej nas rzeczywistości. Głównie koncentruje się na krytyce i naświetlaniu ciemnych

---

<sup>22</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1997.

stron dominujących obecnie procesów. Posługuje się swoistym aparatem pojęciowym, z jednej strony opartym na własnych terminach, z drugiej na filozofii Maxa Webera<sup>23</sup>.

Ritzer od wielu lat zajmuje się tematyką rozwoju racjonalizacji. Jak sam stwierdza, w powszechnym, nawiązującym do klasycznych poglądów Webera, ujęciu ostatecznym jej obliczem była biurokracja. Użycie czasu przeszłego jest tutaj jak najbardziej zasadne, od pewnego momentu można bowiem zaobserwować nowe zjawisko, które strąca biurokratyczne struktury z pozycji lidera racjonalizacji. Mowa właśnie o makdonaldyzacji. Jako pojęcie, które określa całokształt poglądów amerykańskiego futurologa konieczne jest jego wyraźne zdefiniowanie. Posługując się słowami samego twórcy „(...) jest to proces stopniowego upowszechniania się zasad działania restauracji szybkich dań we wszystkich dziedzinach życia społecznego w Stanach Zjednoczonych oraz na całym świecie”<sup>24</sup>. Wprawdzie sam termin wywodzi się od jednego z symboli współczesnej globalizacji, czyli baru McDonald's, niemniej jednak kluczowe jest uchwycenie odpowiedniej proporcji. Ritzer wielokrotnie odwołuje się do kwestii gastronomicznych, najważniejsze jest jednak to, że zjawisko makdonaldyzacji obejmuje swym zasięgiem praktycznie całokształt procesów społecznych teraźniejszości. Społeczeństwo poddane zostało rewolucji i wprzęgnięte w określone reguły. Swoisty zbiór zasad tworzy fundament rzeczywistości. Makdonaldyzacja jest określeniem obecnie panującego paradygmatu, schematu organizującego współczesność i tym samym decydującego o jej obliczu. Znajduje to wyraz w redefiniowaniu wielu płaszczyzn egzystencji oraz fundamentalnych pojęć.

Postęp w procesach makdonaldyzacji scedowany zostaje do kilku wyznaczników, które nastawione są na skuteczność i tym samym najlepszą metodę do osiągnięcia zamierzonego celu. Rozwój ludzkości odbywa się więc na drodze narastającej społecznej racjonalizacji, której obecnie najwyższym etapem jest makdonaldyzacja. Ritzer jest świadomy wielu negatywnych aspektów, które ten proces ze sobą niesie, z drugiej jednak strony dostrzega również korzyści płynące z jego obecności. Szczęśliwe szlaki rozwoju racjonalności, a tym samym postępu, nie są całkowicie bezpieczne, co przejawia się w istnieniu swoistych zatorów. Najpoważniejszym zbiorem negatywnych zjawisk jest nieracjonalność racjonalności, czyli negatywne konsekwencje nadmiernej racjonalizacji<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> Ritzer pozostaje pod przemożnym wpływem prac Maxa Webera i jego poglądów na temat racjonalizacji.

<sup>24</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, wyd. cyt., s. 17.

<sup>25</sup> Nieracjonalność odnosi się do nierozumności systemów racjonalnych. Są one przeciwne jednostkom – dehumanizują

Makdonaldyzacja jako kluczowy proces terażniejszości w zasadniczy sposób organizuje egzystencję ludzką. Ritzer przekonany jest o niebywalej sile tego procesu i uznaje, że przyszłość najpewniej upłynie pod jego znakiem. Zdecydowanie stwierdza, że „(...) makdonaldyzacja nie zna granic i rzeczywiście nic nie jest w stanie stawić jej oporu, co najwyżej przez krótki czas”<sup>26</sup>.

Postęp w ujęciu makdonaldyzacji opiera się na takich wyznacznikach jak **efektywność**, **przewidywalność**, **kalkulacyjność** oraz **automatyzacja**. Wszystkie one stanowią o motorze napędowym cywilizacji. Nie jest to jednak rozumienie postępu naiwne i bezkrytyczne. Mimo zamknięcia w aksamitnej lub gumowej klatce, gdzie przyjmuje się wiele wyznaczników zmakdonaldyzowanej postępowości, istnieje także klatka żelazna, w której człowiek niczym rozbitek, niesiony jest na fali racjonalizacji. Tak jak i makdonaldyzacja miała swoich prekursorów w drodze do coraz większej racjonalizacji, tak i ona zapewne w przyszłości ustąpi miejsca systemowi jeszcze bardziej nacechowanemu racjonalizmem. Dziejowy rozwój ludzkości to poruszanie się w górę po stopniach drabiny racjonalizacji.

### Uznanie omylności fundamentem postępu

George Soros obecnie jest jednym z najbardziej znanych futurologów. Swą popularność zawdzięcza nie tylko licznym publikacjom, ale w dużej mierze aktywności na międzynarodowej arenie polityczno-finansowej<sup>27</sup>.

Filozofię traktuje jako fundament, na którym mogą realizować się jego postulaty. Można powiedzieć, że transformuje ją na priorytety polityczne. Zasadniczym celem tworzącym spoiwo jego działalności jest dążenie do stworzenia światowego społeczeństwa otwartego<sup>28</sup>. To właśnie w jego ramach możliwy jest realny postęp ludzkości. Oczywiście droga ku temu nie jest prosta, niemniej jednak autor *Nowego okropnego świata* jasno stwierdza: „(...) chcę poprawiać świat. Nie ma w tym niczego nadzwyczajnego. Wielu ludzi ma takie same aspiracje (...) Wyróżnia mnie tylko to, że mogę działać na większą skalę niż inni”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, wyd. cyt., s. 294.

<sup>27</sup> Swoją koncepcję zawarł w takich publikacjach jak: *Kryzys światowego kapitalizmu: zagrożenia dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa 1999, *Nowy okropny świat: era omylności*, Warszawa 2006, *Nowy paradygmat rynków finansowych*, Warszawa 2008.

<sup>28</sup> Soros jest filozofem wywołującym spore kontrowersje. Krytykowany jest przez środowiska antyglobalistyczne za, w pewien sposób, nieetyczną drogę dochodzenia do swojej fortuny. Z drugiej strony skrajna prawica występuje przeciwko jego tezom o społeczeństwie otwartym.

<sup>29</sup> G. Soros, *Nowy okropny świat*, wyd. cyt., s. 11.

Soros występuje wprost przeciwko oświeceniowej wizji idei postępu. Postępowość dla węgierskiego futurologa zasadza się na swoistej transformacji supremacji rozumu ludzkiego na rzecz jego omylności. Odrzucenie wieku rozumu wymaga pogodzenia się z omylnością, wprowadzenia w miejsce zasad Oświecenia bardziej adekwatnych reguł; uznanie omylności jest kluczowe i ma wręcz konstytutywne znaczenie w rozumieniu postępowości w ogóle. Tylko świadoma swej niedoskonałości, otwarta, jednostka jest w stanie wykrzesać impuls do własnego oraz społecznego rozwoju. Będąc otwartym na pomyłki i stale dążąc do ich wyeliminowania człowiek stwarza przestrzeń do postępu. Soros postuluje zmiany zakorzenionego w świadomości myślenia oświeceniowego na inne, nowoczesne i prowadzące do społeczeństwa otwartego. W ramach struktur społeczeństwa otwartego jednostka jest świadoma swojej omylności. Ten aspekt stoi również u podstaw postępowości. Ludzie bowiem permanentnie będą poszukiwali metod doskonalenia otaczającej ich rzeczywistości oraz samodoskonalenia, słowem, będą dążyli do postępu. W opozycji do obecnie dominującego kapitalizmu, istotną rolę zdobędą również i pozaekonomiczne wskaźniki, a maksymalizacja zysku zostanie strącona z nadrzędnej pozycji. Postępowość będzie tworzył więc cały konglomerat wartości stojący u podstaw rozwoju ludzkiego, niedoskonałość wytwarza bowiem nieograniczoną przestrzeń do zagospodarowania w walce o postęp.

### Nauka motorem napędowym dziejów

Michio Kaku rozpoznawany jest głównie jako światowej klasy fizyk i uznany badacz teorii strun. Jest również filozofem w dużej mierze zajmującym się problematyką futurologiczną<sup>30</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że w pewnym stopniu reprezentuje współczesne naukowe ujęcie idei postępu. Już na wstępie swoich rozważań uznaje przewidywanie przyszłości za zadanie przerastające możliwości jednego człowieka. Ogrom wiedzy i zachodzących procesów jest po prostu zbyt rozległy, aby jednostka była w stanie samodzielnie antycypować całokształt świata przyszłości. Dosadnie konstatuje, że „większość prognoz dotyczących przyszłości nauki okazała się błędna właśnie dlatego, że odzwierciedlały one jedynie indywidualny punkt widzenia swoich twórców”<sup>31</sup>. W odpowiedzi na tę sytuację w swoich przemysleniach opiera się na poglądach wielu wybitnych ludzi świata nauki z nie-

---

<sup>30</sup> Swoje futurologiczne rozważania Kaku zawarł głównie w publikacji: *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, Warszawa 2000.

<sup>31</sup> Tamże, s. 9.

zwykle szerokiego *spectrum* dziedzin<sup>32</sup>. Tylko w ten sposób, jego zdaniem, można sensownie i realnie budować prawidłowe wizje przyszłości. Amerykański futurolog występuje więc niejako w kontrze do prognoz humanistów, pisarzy, dziennikarzy czy socjologów, słowem wszystkich, którzy nie są zawodowo powiązani z naukami ścisłymi. Dla niego to jedynie konsumenci nauki i jako tacy nie wpływają na jej tworzenie, nie ingerują w jej kształt. W związku z tym jedynie kreatywni twórcy naukowych teorii mają legitymację do konstruowania realnych prognoz<sup>33</sup>.

Michio Kaku za początek postępu uznaje mechanikę Newtona. Implikacje z niej wynikające w głęboki i zasadniczy sposób dokonały transformacji społecznej egzystencji człowieka. Powstały maszyny, a wraz z nimi fabryki i wszelkie skutki wynikające z nowego świata o industrialnym obliczu. Rewolucja przemysłowa odmieniła glob; cywilizacja agrarna straciła pierwszoplanową rolę na rzecz zmechanizowanej rzeczywistości. Prawdziwym rozkwitem tych procesów był wiek XIX. Jako okres wielkich odkryć naukowych, w niemalże każdej dziedzinie, z wiedzy naukowej uczynił zasadniczy motor napędzający dzieje. Nauka zajęła autonomiczne miejsce w egzystencji człowieka zdobywając pozycję dominującą.

Dla Kaku rozwój nauki, głównie od czasów Newtona do końca wieku XX, opierał się na jej fazie opisowej. Uczeni odkrywali prawa rządzące przyrodą, zamykali je w systemy twierdzeń i budowali teorie. Wszystko to jednak w zasadniczej mierze można przyrównać do aktywności widzów, którzy biernie odczytują sygnały, przetwarzają je i układają w sformalizowane ciągi. Ten, jakże istotny okres w rozwoju nauki można nazwać erą odkryć. Obecnie znajdujemy się na swoistym zakręcie dziejów, styku epok. Koniec XX stulecia równa się końcowi właśnie tej ery. Ludzkość wchodzi w zupełnie nową rzeczywistość, kończy się okres biernego przyglądania się naturze, a zaczyna epoka twórczego i aktywnego wykorzystywania osiągnięć naukowych. Właśnie ten element w całokształcie myśli amerykańskiego futurologa ma niezwykle istotne znaczenie. Jako jednostki żyjące na początku XXI wieku musimy zdawać sobie sprawę, że rozpościera się przed nami nowy ocean możliwości. Postęp, który do tej pory w głównej mierze opierał się na biernym wychwytywaniu prawideł przyrodniczo-społecznych, zamienia się w rwący potok stwarzający możliwość kreacji i realnego wpływu na otaczającą nas rzeczywistość. Nadchodząca era jest jednym z najbardziej interesujących okresów w dziejach ludzkości. O ile opisowa faza rozwoju naukowego może być nazwana czasem siewów, o tyle przed nami rozpoczyna się okres zbiorów. W dwudziestym

---

<sup>32</sup> Kaku wspomina, że w trakcie zbierania materiałów do swoich publikacji rozmawiał z blisko 150 uczonymi reprezentującymi różne dziedziny wiedzy. Warto zaznaczyć, że wielu z nich to laureaci Nagrody Nobla.

<sup>33</sup> Kaku jako fizyk pierwszoplanową rolę w nakreślaniu horyzontów przyszłości daje właśnie fizykom, uznaje, że to właśnie oni mają w tej kwestii najwięcej do powiedzenia.



stuleciu udało się rozwiązać zagadkę atomu, odkryć genetyczne uwarunkowania człowieka, a także skonstruować komputer. To właśnie te trzy procesy mają fundamentalne znaczenie nie tylko w obecnej ale i przyszłej egzystencji jednostki, zarówno na gruncie indywidualnym jak i społecznym. Rozpoczęły szereg daleko idących przemian, jak rewolucja kwantowa, czyli zasadniczy przewrót w fizyce, a także rewolucja w biologii oraz niebywale transformacje w technikach informatycznych. Autor *Wizji* stwierdza, że „(...) poznano, w ogólnych przynajmniej zarysach, podstawowe prawa rządzące materią, życiem i informacją”<sup>34</sup>. Stworzyło to zupełnie nowe możliwości, ukonstytuowało postęp, który nabrał niesamowitego rozpędu i w swojej możliwości kreacji wpływa na kształt jutra. Amerykański futurolog wyraźnie stwierdza, że przemiany w świecie nauki odciskają swoje istotne piętno na pozostałych polach rzeczywistości. Umiejętne korzystanie z synergii kluczowych dziedzin nauki jest w stanie decydować wręcz o losach narodów.

Dla Kaku nauka jest motorem napędowym ludzkiej cywilizacji. To ona w zasadniczym stopniu tworzy *par excellence* postęp. Rewolucje w kluczowych jej dziedzinach nie zatrzymują się jedynie w laboratoriach czy instytutach badawczych, ale dotyczą wszystkich płaszczyzn egzystencji. W podobny sposób kwestie te traktował między innymi Condorcet, dla którego również źródłem postępu był rozwój nauki i to tych dziedzin, które oparte są na „(...) obserwacji, doświadczeniu i rachunku”<sup>35</sup>. Mimo więc niezwykle istotnej transformacji cywilizacyjnej, której ludzkość doświadczyła w ostatnich wiekach, zasadnicze zręby naukowego ujęcia postępu pozostają niezmiennie.

### Pytanie o kondycję idei postępu

Za nami krótka podróż poprzez koncepcje współczesnych futurologów. Część z nich w nowy sposób odpowiada na pytanie, czym jest idea postępu, inni z kolei posłużyli się dawnymi terminami i udzielili podobnych odpowiedzi jak ich mento-rzy w przeszłości. Zainteresowanie tą tematyką we współczesnej myśli filozoficznej pokazuje jednak, że jest ona jak najbardziej aktualna i potrzebna w dzisiejszym świecie. Mimo, iż dwudzieste stulecie zadało tak wiele ciosów idei postępu, to jednak nie upadła ona całkowicie, a kryzys doprowadził do jej przedefiniowania. Przeanalizowane poglądy pokazują, że istnieje grupa filozofów, którzy niejako w kontrze do pesymistycznego ujęcia analizują koncepcje postępowości i redefiniują elementy idei postępu w kontekście dnia dzisiejszego.

<sup>34</sup> M. Kaku, *Wizje...*, wyd. cyt., s. 18.

<sup>35</sup> A. N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, Warszawa 1957, s. 227.

Bez wątpienia współczesna idea postępu jest znacznie bardziej złożona niż jej klasyczne jednowymiarowe, naiwne i wysoce optymistyczne oblicze. Dzisiaj niewiele osób posługuje się jej prostym ujęciem, a w przytoczonych koncepcjach odnajdujemy nacisk na wielowarstwowość. Toffler wspomina o postępie jako o rozgałęzionym drzewie z wieloma możliwościami działania. Fukuyama, wielki optymistą dziejowy, wyodrębnia części składowe idei postępu i dostrzega jej złożoność w kontekście wewnętrznej natury ludzkiej i zewnętrznej egzystencji człowieka. Barber, widzący świat w dialektycznym uścisku Dżihadu i Mcświata, określa postęp jako proces synergii demokracji z właściwym, nieagresywnym obliczem kapitalizmu. Z kolei Luttwak zwraca uwagę na rozszczepienie postępowości i na brak paralelności między rozwojem ekonomicznym a społecznym i moralnym.

W wielu koncepcjach postęp staje się wymagający i angażuje jednostkę w proces dziejowy; i tak: Toffler wieszczy wykluczenie tych, którzy nie pójną drogą postępu, na grzbiecie trzeciej fali, a pozostaną w okowach świata industrialnego. Barber z kolei nawołuje do boju o demokrację i wywalczenie opartego na autonomii społeczeństwa obywatelskiego. Również do działania wzywa Soros, który aktywnie wspiera budowę społeczeństwa otwartego. Luttwak z kolei nawołuje do kontrolowania postępu, który obecnie scedowany został do zekonomizowanych turbokapitalistycznych reguł.

Są i jednak tacy myśliciele, którzy w dużej mierze postęp traktują jak rwący potok, którego jednostka nie jest w stanie zawrócić. Ritzer wieszczy stale wzrastającą racjonalizację, której praktycznie nie sposób powstrzymać. Fukuyama uznaje dominującą obecnie liberalną ideologię wraz z kapitalizmem za ostateczny etap dziejowy ludzkości, z kolei Michio Kaku ślepo wierzy nauce i mimo dostrzegania problemów na cywilizacyjnej drodze ludzkości, twierdzi, że rozwój nauki wyeliminuje je i zaprowadzi do epoki szczęśliwości.

Z większości analizowanych koncepcji przebija optymistyczne ujęcie rzeczywistości, szczególnie w kontekście jutra. Do grona zdecydowanych optymistów zaliczyć można Tofflera, Fukuyamę oraz Kaku. Dla autora *Szoku przyszłości* nowa fala cywilizacyjna po raz pierwszy w dziejach może być uznana za *par excellence* postęp. Również i Kaku zawierając nauce, prognozuje zbliżanie się do epoki szczęśliwości. Fukuyama posuwa się nawet krok dalej i wprost uznaje, że już obecnie jesteśmy u kresu dziejów i ludzkość wspięła się na najwyższy szczebel ustrojowego rozwoju – od tej pory nic prawdziwie interesującego wydarzyć się nie powinno. W gronie futurologów również dostrzegamy pesymistów, którzy w negatywnym świetle postrzegają współczesność. Często jednak i dla nich przyszłość rokuje nadzieje, choć jest wysoce utopijna. Dla Sorosa rozwiązaniem problemów ludzkości jest globalne społeczeństwo otwarte, Barber z kolei postuluje synergię demokracji z przyjaznym jednostkom obliczem kapitalizmu.

Omawiani futurologicy z różnych punktów widzenia poddają analizie kondycję współczesności i na tym tle budują, w oparciu o ideę postępu, wizje przyszłości. Toffler i Fukuyama starają się operować na możliwie najszerszej płaszczyźnie i omawiają niezwykle szerokie *spectrum* ludzkich aktywności, począwszy od elementów konstytutywnych procesu dziejowego, kwestii ustroju politycznego i władzy, poprzez kondycję psychiczną jednostki, aż po osiągnięcia technologiczne. Michio Kaku z kolei opiera się praktycznie jedynie na płaszczyźnie nauki, która stanowi dla niego motor napędowy dziejów. Dla Luttwaka oblicze ekonomiczne współczesności jest kluczowe i to ono stanowi fundament rozważań.

Wielu z grona futurologów podkreśla rolę współczesności i jej znaczenie w całokształcie procesu dziejowego. Dla Tofflera ostatnie dekady stanowią wręcz zakręt historii, w którym odbywa się doniosłe zderzenie fal. Fukuyama z kolei uznaje za ostateczny obecnie dominujący system demokracji liberalnej, a współczesność stanowi właściwie koniec drabiny rozwojowej ustroju ludzkości. Również i dla Kaku ostatnie dekady to kluczowa rewolucja w nauce, w której człowiek od roli obserwatora przechodzi do roli konstruktora. Dostrzec można więc pewną przemianę w mentalności. Po dramatycznych i pesymistycznych czasach dwudziestego stulecia, coraz większe grono badaczy uznaje doniosłość dnia dzisiejszego. Po okresie kryzysu idea postępu również powraca do łask, choć jej nowe oblicze jest znacznie bardziej skomplikowane niż w okresie oświeceniowej świetności.

Twierdzenie jakoby idea postępu została wymazana ze świadomości ludzkiej jest przekłamaniami. Człowiek nie jest bowiem w stanie zrezygnować z niej w zupełności, a wspomniany kryzys doprowadził do przemiany w jej pojmowaniu. Nadal istnieje wpływowa grupa filozofów, którzy podejmują się konstruowania wyobrażeń postępu. Również i w cywilizacji, nie tylko świata zachodniego, pojawia się wiele inicjatyw głoszących hasła postępu. Nie sposób również kontestować niebywałego rozwoju technologicznego w wielu dziedzinach, który osadzony jest na fundamencie wiary w postępowość. Tak jak człowiek znajduje się w innej opoce *duchowej* opartej w dużej mierze na zmienionym zestawie idei, tak i postępowość nabiera nowego charakteru. Widzimy jak istotne znaczenie idea postępu odgrywa w wielu współczesnych koncepcjach filozoficznych oraz jak wielu wpływowych futurologów w oparciu o jej elementy konstruuje swoje tezy. Zasadne będzie stwierdzenie, że wiara w postęp nadal stanowi istotny element mentalności współczesnego człowieka, a pogłoski o upadku idei postępu można uznać za mocno przesadzone.

### Summary

The aim of my article is to portray the present-day state of the idea of progress, on the basis of futurologists' credo. The article has a polemical character, voicing the issue in the context of the prevailing paradigm which treats the idea of progress as an anachronistic relic of the past, not responding to the present. It states that the idea of progress is permanently present in reality and still plays an extraordinarily fundamental, i.e. leading, role. Nevertheless, the idea is much more complicated nowadays than at the time of its former victory in the age of the Enlightenment. The contemporary idea of progress lacks naivety, and its character is multidimensional and ambivalent.

The idea of progress experienced its most serious crisis in the twentieth century; not only was its development hampered but the crucial components of the idea were questioned. Fewer and fewer intellectuals had the courage to evoke progress. It can be taken for granted that the disbelief in progress has risen up to the rank of a new paradigm. Despite this conviction, there are philosophers, politicians, economists and businessmen who create new shapes of the idea of progress and build its new definition in the context of the collapse of its previous shapes. One of the groups proposing a new approach to the concept of progress is the group of futurologists. In this article we ipso facto recover the idea of *the futurologist*, defining in such a way a researcher who comprehensively, systematically, rationally and professionally goes back in his or her memory and examines the present time in order to track down predominant trends, to interpret their sense and to set a prognosis of the future against the background of them. Futurologists whose work is analyzed in this article have different approaches to the idea of progress. The comparison of their concepts allows one to avoid a unilateral approach and to create a comprehensive image of the idea of progress in its current shape. Among the most important futurologists, there are such names as: Alvin Toffler (together with his spouse Heidi), Francis Fukuyama, Edward Luttwak, George Ritzer, George and Michio Kaku.

### Bibliografia

- Angebrn, E., *Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2007.
- Barber B., *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2005.
- Bönish A., *Futurologia – jej funkcje i cele*, przeł. T. i J. Bauerowie, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka: konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2005.

- 
- Fukuyama F., *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Kraków 2009.
- Kaku M., *Wizje, czyli jak nauka zmieni świat w XXI wieku*, przeł. K. Pesz, Warszawa 2000.
- Kuderowicz Z., *Filozofia dziejów*, Warszawa 1973.
- Krasnodębski Z., *Upadek idei postępu*, Kraków 2009.
- Luttwak E., *Turbokapitalizm, zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, przeł. E. Kania, Wrocław 2000.
- Ritzer G., *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. L. Stawowy, Warszawa 1997.
- Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu: zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa 1999.
- Soros G., *Nowy okropny świat: era omyłności*, przeł. A. i J. Maziarscy, Warszawa 2006.
- Toffler A., *Rewolucyjne bogactwo*, przeł. P. Kwiatkowski, Przeźmierowo 2007.
- Toffler A., *Szok przyszłości*, przeł. E. Grabczak-Ryszka, Przeźmierowo 2007.
- Toffler A., *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyło, Warszawa 2001.
- Toffler A., *Zmiana władzy*, przeł. P. Kwiatkowski, Poznań 2003.
- Wichrowski M., *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*, Warszawa 1995.
- 

Lech Ciepiał, doktorant, wydziałowe studia doktoranckie Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach